

Dorota Czajkowska i Michał Piotrowski tworzą jedyną w Polsce parę tańca irlandzkiego Celtic Senses

W stepie i na palcach

Z Tychów, gdzie mieszka 18-letni Michał Piotrowski, do Bartoszc na Warmii, skąd pochodzi Dorota Czajkowska, jest prawie 600 kilometrów. Do Warszawy, gdzie studiuje dziewczyna – Michał ma ponad 300 kilometrów. Mimo to udaje im się spotykać już ponad dwa lata. Zbliżyła ich do siebie fascynacja Zielną Wyspą.

Michał zajmuje się tańcem irlandzkim od blisko trzech lat. W listopadzie ubiegłego roku został mistrzem Europy w sportowej odmianie tego tańca na zawodach rozgrywanych w Wiedniu.

Świeżo upieczony mistrz pierwsze kroki stawiał daleko od Irlandii, w zespole regionalnym Żwakowskie Bajtle. Ale nie to zawiodło go na estradę Warszawy, Salzburga czy Mediolanu. Śląski folklor tak różni się od irlandzkiego, jak Żwaków, dzielnica Tychów, od Dublina. Szkoła muzyczna, w tym roku czeka go w katowickim liceum dyplom (klarnet), pomogła w wyborze drogi, ale też nie miała decydującego znaczenia. Najważniejsze było przedstawienie „Lord of The Dance”, które Michał zobaczył kilka lat temu. To była miłość od pierwszego wejrzenia.

Dorota przyjechała z Bartoszc na studia do Warszawy. Na przystanku zobaczyła ogłoszenie o zapisach na naukę tańca irlandzkiego w jednym ze stołecznych domów kultury. Zapisła się. To był pierwszy krok. Potem był taniec m.in. na Woodstock Jurka Owsiaka, występy ze śląskim zespołem Carran tuohill, kluczowym dla kultury irlandzkiej w Polsce, a w końcu w maju 2004 roku pierwsze spotkanie z Michałem.

Dorota nigdy wcześniej nie zajmowała się profesjonalnie tańcem. Mówi, że trochę ją nawet zaskoczyło, że tak szybko odnalazła się na estradzie. – To chyba efekt specyfiki tańca irlandzkiego, w którym decydują

cą rolę odgrywa praca nóg – analizuje. – Nie trzeba myśleć jednocześnie o „górze”.

Wbrew grawitacji

Każdy, kto chociaż raz widział taniec irlandzki, na żywo albo na filmie, wie, że charakteryzuje się on dużą żywiołowością. – Niektóre elementy zdają się przeczyć prawom grawitacji – mówi z nutą fascynacji w głosie Dorota, a potem dodaje, że słynie on ze specjalnego rodzaju stepu, który łatwo wpada w ucho. W Polsce, podczas pokazów, Dorota i Michał tańczą w parze, ale na zawodach liczą się właściwie tylko występy indywidualne.

– Taniec sportowy rządzi się ścisłymi regułami ustalonymi przez Komisję Tańca Irlandzkiego – mówi tyszanin. – Podczas występów komercyjnych można czasami puścić oko do publiczności.

Żeby lepiej tańczyć Dorota i Michał wyjechali za granicę, by uczyć się u mistrzów tańca irlandzkiego. Dorota uczyła się u Sarah Clark, tancerki znanej z widowiska „Riverdance”. Michał pojechał po nauki Anne-Marie Cunningham. Przyniosło to efekty w postaci licznych nagród zdobywanych na zawodach.

Moda nie tylko polska

Oboje polscy tancerze, którzy realizując swoją pasję, poznali Europę, są zdania, że fascynacja kulturą Irlandii nie jest tylko naszym krajowym wymysłem i nie pojawiła się wyłącznie jako przejaw miłości do tego, co zachodnie. Ich zdaniem wynika to z dużej żywotności kultury irlandzkiej, zwłaszcza jej popularnej wersji. Trochę to zasługa samych Irlandczyków, którzy osiedlają się w różnych miastach Europy, a trochę Amerykanów, którzy mieszkając w Europie, w wielu przypadkach odwołują



Aby podnieść taneczne umiejętności, Dorota i Michał wykorzystują każdą wolną chwilę.

się do swoich irlandzkich korzeni. Stąd nikogo nie dziwi parada irlandzka na ulicach Monachium. – Do Polski ta moda i tak przyszła późno – zauważa Dorota. – Teraz jest nawet w Rosji – wtóruje jej Michał.

Co więcej, system kształcenia tancerzy oparty jest na prywatnej inicjatywie. Chcesz się uczyć? Nie ma państwowej instytucji, która programowo wspierałaby Europejczyków spoza Irlandii pragnących uczyć się irlandzkiego tańca. – Zajmuję się nim siedem lat i tylko raz dostałam stypendium z Fundacji Kultury Irlandzkiej, 500 zł, co starcza na tydzień nauki. Ambasada Irlandii w Polsce wspiera nas mentalnie – dodaje Dorota.

Irlandzka przygoda

Michał ma marzenie, że bymnoże kiedyś zdoła utrzymać się z tańca. Dorota, siedem lat star-

sza, nie chce liczyć tylko na taniec, planuje ukończyć studia psychologiczne i żyć nie tylko z pracy nóg. Co dał im taniec irlandzki? Piękną przygodę, poznanie innej kultury, ludzi, którzy ją tworzą. Estradowa para nie jest parą w prywatnym życiu, ale jak mówi Dorota, Michał to jej najlepszy przyjaciel, człowiek, z którym znalazła wspólny mianownik.

A sama Irlandia? Od blisko trzech lat jest celem ekonomicznej emigracji tysięcy młodych Polaków. Być może w zamian za polską fascynację tańcem irlandzkim nauczą miejscowych mazura.

ADRIAN OŁDAK

Dorota Czajkowska o tańcu irlandzkim

Na jego popularność składają się dwa rodzaje tańca, jednocześnie stanowiące o jego różnorodności.

Pierwszy to słynny step irlandzki – inaczej heavy dances, lub havis. Step jest przywilejem zaawansowanych tancerzy, popisem poczucia rytmu, wyobraźni i niezwyklej precyzji ruchów. Żeby stepować, potrzebne są specjalne buty, które podnoszą palców mają specjalne klocki z drewna lub włókna syntetycznego. Drugi rodzaj tańców to tzw. soft dances. Ich esencją są wysokie wysoki, efektowne wymachy i wykopy nóg oraz taniec wysoko na palcach. Grupa tańców miękkich jest niezwykle różnorodna. Można tu zobaczyć nastrojowe, bardzo kobiece tańce, takie jak sliip jig, przygotowane o szybsze bicie serca jigi i reele, porywające układy ceili, które Irlandczycy do dziś tańczą w pubach.

W tańcu irlandzkim tańczą tylko nogi. Biodra, ręce i głowa są prawie zawsze nieruchome. Wyjątkiem są tylko tańce drużynowe. (AK)

OD 22 DO 28 STYCZNIA W SPRZEDAŻY



KOLEKCJA DOSTĘPNA TYLKO
W DOBRZYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY

ÓSMY TOM
NOWEJ MULTIMEDIALNEJ KOLEKCJI
HISTORIA POLSKI

„OD MIESZKA I
DO JANA PAWŁA II”

KSIĄŻKA Z PŁYTĄ CD



Atrakcyjnie opracowana i wydana książka
w komplecie z płytą zawierającą nagrania audio

Jeśli jesteś zainteresowany zamówieniem brakujących części kolekcji, prosimy o kontakt pod numerem (0-32) 358 22 38 lub e-mailem: kolekcje@dz.com.pl